

Homilia wygłoszona przez postulatora procesu beatyfikacyjnego ks. Stanisława Mieszczaka SCJ w czasie comiesięcznej modlitwy o rozpoznanie woli Bożej w sprawie Sługi Bożego ks. Jana Marszałka, we wtorek 16 grudnia 2025 o godzinie 17.00.

Pomoc świętych na drodze naszego zbawienia

Św. Mateusz przytoczył nam dzisiaj przypowieść Pana Jezusa o dwóch synach: posłusznym i nieposłusznym. Otrzymujemy to napomnienie w tym świętym czasie Adwentu i w czasie kończącego się już Roku Świętego, roku łaski. To nie tylko jakaś historia z przeszłości, sprzed 2000 lat. To historia człowieka, która powtarza się w każdym pokoleniu. Wezwanie Boże do podjęcia wysiłku przemiany, pracy nad sobą łatwo jest zignorować, „puścić je koło uszu”. Łatwo jest zignorować Boże wezwanie do nawrócenia, mimo, że pochodzi ono właśnie od Boga, naszego Ojca, któremu tak bardzo zależy na każdym z nas. Łatwo też obiecywać, swoje posłuszeństwo wyrażać jedynie w słowach, ale potem czyny są realizowane według własnych pragnień i projektów. Mimo, że zostało tu Bogu wyrażone posłuszeństwo, to jednak postawa życiowa jest pełna nieposłuszeństwa wobec Boga.

Można także opamiętać się, przemyśleć i podjąć wysiłek współpracy z łaską naszego Pana, nawet po jakimś okresie zaniedbania i jak ten drugi syn wypełnić ostatecznie wolę Ojca na drodze naszego zbawienia. Pomaga na w tym atmosfera religijna, w której żyjemy, która uświadamia nam konieczność słuchania Pana Boga i pomaga podjąć wysiłek nawracania się.

Z przypowieści wypływa jeszcze jedna ważna prawda. Pan Jezus przestrzega swoich słuchaczy, a także arcykapłanów i starszych swojego narodu, że choć są uprzywilejowani w dziedzinie wiary, należą do Narodu Wybranego, to jednak „celnicy i nierządnicę” wyprzedzają ich do Królestwa niebieskiego. Powodem jest właśnie postawa tego nieposłusznego syna. Tak zatem można, przez własne zaniedbanie, stracić wielką życiową szansę.

Rola świętych

Pewnie nie jest łatwo być posłusznym Bogu, bo nasze własne przywiązania, zainteresowania, związane z życiem i zaspokajaniem codziennych potrzeb, wiążą nas i przesłaniają nam wizję zbawienia w naszym życiu. A to jest ostatecznie najważniejsze. Jednak nie jest to łatwo zrozumieć. Nie jest łatwo przekonać się o tej prawdzie.

Więc gdzie szukać pomocy? Gdzie zaczerpnąć mądrości z szukaniu tego co najważniejsze?

Przypomnijmy sobie podstawową prawdę, że jesteśmy we wspólnocie Kościoła Chrystusowego. Zatem nie jesteśmy sami. Szczególnie w dziedzinie ducha nie jesteśmy samowystarczalni. My wszyscy ochrzczeni nosimy w sobie łaskę tego samego Ducha Świętego, Ducha Jezusa Chrystusa. Ten Duch daje znać o sobie swoim działaniem, gdy stajemy razem na modlitwie, gdy słyszymy: „Pan z wami – i z Duchem Twoim”. Echo tego pozdrowienia odzywa się w każdym z nas. I nasze zgromadzenie się przy Panu Jezusie pozwala nam czuć się silnymi również pod względem moralnym i bliskimi sobie. Jeśli ty i ja słyszymy razem to Boże wezwanie: „nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”, to razem jest nam łatwiej podjąć ten wysiłek, szczególnie wtedy gdy czujemy bliskość Osoby naszego Zbawiciela. Jest to prawdziwe dzielenie się wiarą. Nazywamy to także „świętych obcowaniem” – jak mówimy w wyznaniu wiary.

Tę jedność i wzajemne wsparcie w realizacji naszego chrześcijańskiego powołania umacnia w nas także łaska Roku Świętego. Pozwala nam dostrzec blisko nas świętość Boga, ale także świętość łaski Bożej w życiu naszych braci w wierze.

Ale jeszcze większym darem dla nas w tym okresie Roku Świętego i w świętym czasie Adwentu jest bliskość naszych świętych Patronów.

Kim oni są dla nas? To nie tylko figury lub obrazy z aureolami w naszych kościołach, jak portrety przodków w zamkach i pałacach. Święci to nasi bracia, którzy dostąpili już łaski przebywania z Bogiem. Są silni obecnością Boga i prawdziwą radością, której nie można znaleźć w naszych codziennych doświadczeniach. To pełnia życia w Chrystusie, Synu Bożym, spełnienie obietnicy zbawienia.

Ale czy oni zamykają się w przeżywaniu swojej bliskości z Bogiem i radości? To niemożliwe! Przecież Bóg nieustannie myśli o swoich stworzeniach, a szczególnie bliscy Jego serca są ludzie stworzeni na Jego obraz i na Jego podobieństwo. Właśnie ta troska o zbawienie człowieka udziela się naszym świętym braciom i siostram, więc robią wszystko by nam pomóc na tej drodze. Pomagają nam w codziennych kłopotach i trudnościach. Przypomnijmy sobie św. Antoniego, który pomaga nam odnaleźć rzeczy i sprawy zagubione, św. Juda Tadeusz służy pomocą w sprawach beznadziejnych, św. Łucja leczy oczy naszego ciała, a przede wszystkim oczy ducha itd. Najważniejsze jednak jest to, że oni dzielą się z nami swoim umiłowaniem Pana Boga, swoją wiernością Bogu. To jest przecież warunek naszego zbawienia. A mogą się dzielić z nami tą łaską, bo przecież nadal nas kochają. Miłość jest z Boga trwa między nami nieustannie.

Jeśli więc mamy blisko siebie takich przyjaciół, tak wiernych Panu Bogu, tak zapałanych w Pana Boga, czy my możemy czuć się opuszczeni? Czy będąc blisko nich możemy zaniedbywać nasze obowiązki chrześcijańskie? Sami sobie odpowiedzcie.

Nasz Sługa Boży

W tej wspólnotcie wspaniałych naszych przyjaciół rozpoznajemy jeszcze jedną znajomą uśmiechniętą twarz, kogoś kto patrzy na nas bardzo życzliwie, ale też z z troską. To przecież nasz Sługa Boży ks. Prałat Jan Marszałek. Łaska Roku Świętego pozwala nam dostrzec i docenić wartość jego obecności w naszej wspólnotcie. Był kiedyś naszym duszpasterzem i z taką gorliwością i mądrością troszczył się o nasze zbawienie. Dzisiaj widzimy jeszcze jaśniej, że jego pomoc dla nas może być o wiele bardziej skuteczna.

Może nam pomagać, podobnie jak inni święci, w naszych codziennych potrzebach i trudnościach, których doświadczamy w naszym życiu. Będąc przecież blisko Pana Boga, jak ufamy i coraz bardziej tego doświadczamy, może u Pana Boga wstawiać się w naszych kłopotach. Może będą to problemy zdrowotne, może będą to problemy moralne, szczególnie u naszych bliskich, może będzie to podniesienie na duchu w chwili jakiegoś załamania. Przez jego dyskretny i życzliwy uśmiech tak wielu odzyskiwało kiedyś równowagę wewnętrzną. Dzisiaj jego spojrzenie może być o wiele bardziej skuteczne, bo jeszcze więcej w nim tego Bożego światła.

Nasza dzisiejsza bliskość z ks. Janem umocni nas jeszcze bardziej w naszej postawie chrześcijańskiej. Nas kapłanów będzie mobilizował do ofiarnej służby w Kościele. Was, świeckich, będzie wspierał w odkrywaniu i docenianiu skarbu naszej wiary i radości z życia blisko Pana Jezusa. Wszystkich nas nieustannie poucza: Pan „Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy” lub „młyny Boże miały powoli ale skutecznie”. Może nieraz warto sobie przypomnieć ten jego podniesiony palec na kazaniach, na katechezie, aby umieć przyjąć prawdę Ewangelii. Może też uczyć nas przeżywaniem swojego cierpienia, zarówno zadanego nieraz niesprawiedliwie przez innego człowieka, ale również przeżywaniem swojej choroby na ostatnim etapie swojego życia.

Dziękujemy Pana Boga za to, że drogach naszego życia otrzymujemy łaskę obecności naszego Sługi Bożego, ale także dziękujemy Bogu za światło rozpoznawania obecności naszych świętych braci i siostr. To jest bogactwo naszego Kościoła, Kościoła Chrystusowego.